

Bóg i Ojczyzna!

Za prawa ludu polskiego w Brazylii.

000000
 Numer
 pojedynczy
 kosztuje
 200 rs.
 000000

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

000000
 Dla poszu-
 kujących
 pracę ogło-
 szenia
 darmo.
 000000

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KURYTYBIE.

Przedpłata wynosi: Rocznie w Kurytybie 10.000 „ z przesyłką pocztową . . . 12.000 „ za granicę 14.000	ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: Gazeta Polska — Rua 13 de Maio N. 35 Curityba PARANA — BRAZIL. Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.	OGŁOSZENIA po 100 reisów od wiersza drobnym drukem. Opłata za wszelkie ogłoszenia — z góry. —
--	---	--

Redaktor i wydawca *Leon Bielecki*

W 41 rocznicę powstania.

Kiedy się zbliży chwila rocznicy powstania, którą w tych dniach obchodzimy, to mimowoli serce się ściska. Iż oko zachodzi a przeróżne myśli tłoczą się do głowy. Najmniej co prawda znamy ten ostatni moment wysiłku naszego narodu, i dlatego też, nie obchodzimy, ogólnie, tej chwili tak uroczysto, jak na to zasługuje. Często z lekkim sercem mówimy: ah co mi to tam za powstanie! ledwie co dziesiąty miał broń, z kijami poszli na wojnę! Ale zastanów się, co pchało tych ludzi, z kijami, do lasu, — nie mamy chęci. A jednak, gdybyśmy tylko chcieli wnikać w ich ducha, może zmienili byśmy swój sąd i z uczuciem szczerem, wspominając o tych niegłośnych dziś jeszcze bohaterach, pochylili przed nimi głowy.

...Czas mroźny, zadyмка śniegiem miecie w oczy, a oni rzucają ciepłe ogniska domowe, żonę i dzieci, miękką pościel i wygodę, często dostatki i wysokie a intratne urzędy i... idą w las, na niewygody, na ziąb i głód, bez należytej broni, — po co? aby wypędzić kraj wrogów, co kraj ojczysty w rękach skuli, aby mu dawną powrócić wolność. A jeżeli dodamy, że nie wszyscy byli pewni zwycięstwa, że szli bezbronni na armaty, na śmierć niebezpieczną i gorzej niż na śmierć, bo czekali ich mokre i ciemne cele więzień, gorące Sybiru, łańcuchy kajdani i... tryczek i jednak szli, — to nawet człowiek kamiennego serca musi się zastanowić, jaka to była ich czynów przyczyna, co za siła oświadczyła tymi ludźmi!

...Szli, bo nie mogli żyć w niewoli i promotnej, szli bo gnało ich wielkie ukochanie swego kraju, straszna tęsknota za wolnością, co przez wieki świeciła ziemi naszej, szli bo tak im

mówił obowiązek, tak im kazała bezgraniczna miłość Ojczyzny!

Oni to czynem swoim, zostawili nam pouczający przykład, że są rzeczy większe i świętsze, niż wygodę ciała, niż dostatki i zaszczyty, niż nawet życie samo. A to rzeczą była, jest i będzie — wolność ziemi ojczystej, którą oni ofiarą krwi własnej i życia wywalczyć pragnęli.

A cóż to jest Ojczyzna nie jedno zapyta dziecię zrodzone na obczyźnie. Dobry ojciec polskiej rodziny, tak mu na to odpowie: Ojczyzna, moje dziecko, to ta ziemia święta, którą Stwórca naszym Ojcom na mieszkanie przeznaczył. Ojczyzna, to ta ziemia, na której rodzili się, żyli i umierali nasi praojcowie, co składa się dziś prawie z ich prochów, co przesiąkała ich potem i krwią przelaną w jej obronie. Ojczyzna, to te wioski po ziemi naszej rozsiane, te kościółki i cmentarze, te miasta i miasteczka, gdzie każdy kawałek drzewa, każdy kamień, związane są z ich myślą, z ich radością lub cierpieniem. Ojczyzna, to ta ziemia, bracia nasi i wszystko co na niej widzimy, a co przodkowie trudem ciężkim, myślą, krwią i duchem zdziałali i nam jako dziedzictwo do strzeżenia przekazali. Ojczyzna, to dziedzictwo nasze, które wróg nam wydarł podstępem — bo w chwili ciężkiej choroby, w jaką popadł nasz naród, ale my do dziedzictwa tego nie utraciliśmy praw naszych. Więc i jakże moglibyśmy nie uczcić wdzięcznym wspomnieniem pamięci tych, co wydarł dziedzictwo odebrać i nam w całości oddać usiłowali?!

Eh, powie może jakiś niedowiarek o sercu zimnym jak glaz a bez Boga w duszy, — łatwo to tak mówić, ale przecież wiedzieli, że bez broni, bez wojska, armat nie zdobędą, Moskale z kraju nie wygonią.

Nie będziemy tu dziś rozpisywać się

o tem, jakie były nadzieje, jakie widoki na pomoc obcą i t. d., ale niedowiarkowi jeśliby się, nie daj Boże, znalazł taki, przypomnimy, że chociaż ojcowie nasi nie mieli w swych rękach fortec, chociaż wojska regularnego jak w 1831 r. nie było, jednak powstanie 1863 r. trwało blisko trzy lata i wytrzymało na swoich barkach 500 tysięcy wojska moskiewskiego, — była tam więc siła ducha, która równoważyła siłę brutalną najeźdźców.

My dziś, mamy obowiązek zawołać głośno: **cześć im!** Cześć im po sto kroć! nie dla siebie bowiem walczyli ale dla nas — ich następców; nam chcieli zgotować lepszą przyszłość. Przegrali, bo taka była wola Najwyższego!

Dziś odmienne czasy, odmiennej od nas wymagają taktyki, nie bagnetu ni armat ale pracy i nauki, lecz gdyby nadeszła chwila, że Ojczyzna powołała by nas, do służby orężnej, poszlibyśmy jak nasi ojcowie, przekonani, że jeśli się i tym razem nie uda, to uda się drugi raz, lub dziesiąty a choćby i setny, ale się w końcu uda wywalczyć Ojczyźnie wolność, — uda się bo udać się musi, bo sprawiedliwość musi nad rozbojem zatryumfować, bo prawdzie musi stać się zadość. Kiedy ta chwila nadejdzie, nie w ludzkiej jest mocy wiedzieć, ale że nadejdzie, że Polska nasza zmartwychpowstanie wierzyć musimy, tak jak wierzymy że Chrystus Pan zmartwychwstał choć się poświęcił na śmierć, na krótkotrwały tryumf, zawiści, ciemnoty, fałszu i przemocy.

Urodzaje, Szkoła.

Lucena, linia Jana, 12 Stycznia 1904 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przedewszystkiem donoszę, że rok ubiegły aczkolwiek zapowiadał się bardzo źle z powodu lichych urodzajów, nie dał się uczuć dokuczliwie nam rolnikom, bo ceny naszych

produktów poszły w górę, więc grosz jaki taki wpadł do naszej kieszeni. Rok bieżący zapowiada się lepiej. Żyto jest ładne i plonuje dobrze a mamy nadzieję, że i w cenie nie spadnie, choć jest go obficie. Teraz placą u nas po 2 mile za alkie. Kukurudza i fizony wyglądają ładnie i tylko deszcze jeśli tak ciągle padać będą, to mogą sprawić, że wybują i przepaść mogą. Pszenica, którą nam Sz. Redaktor przysłał też się dosyć udała.

Teraz chciałbym coś napisać o szkole naszej, ale niestety, nic dobrego nie mogę. W roku ubiegłym, nauczyciel nasz pobierając zapomogę od Tow. „Szkoły polskiej“, uczył tanio bo po 1\$200 od dziecka, a że na rok który się rozpoczyna, tej zapomogi się od p. Redaktora nie spodziewa, przeto zawiadomił nas, że nadal uczyć może, ale żąda 25\$000 miesięcznie. Zdawało by się, że na naszą dość dużą kolonię Jana, łatwo było by zebrać kwotę tak niewielką, gdyż na jednego z nas wypada zaledwie 400 reisów. Pokazało się jednak, że i tej tak małej sumki, na kształcenie dzieci wielu kolonistów odmówiło. Znalazło się co prawda kilkunastu dbałych, którzy się zobowiązali płacić mila, ale to razem uczyniło tylko 17 milreisów miesięcznie. Czyż to nie wstyd dla nas, ażeby 67 gospodarzy tak małej kwoty zebrać nie mogli i pozwolili na to, iżby budynek szkolny, któryśmy z takim trudem postawili—stał pustkami!

Zalączając życzenia pomysłności przy N. Roku zostaje z poważaniem

Jakób Jurasik.

Oj że wstyd to wstyd,— czterystu reisów miesięcznie ojciec nie chce dać na oświatę dziecka własnego, powie pewnie, że ciężko o każdy wentyn. Prawda że ciężko ale tylko wtedy, gdy idzie o oświatę, o przygotowanie dziecka żeby umiało poznać i chwalić swego Stwórcę i Zbawiciela, żeby uczciwie służyło swoim, żeby rosło na chwałę i pociechę narodu!

Ale wcale nie ciężko, kiedy idzie o kaszas, o służbę szatanowi, o kłótnie i obrażę Boską, a wstyd dla najbliższych i hanbę dla całego społeczeństwa naszego. O, wtenczas

Rewizya.

(Opowiadanie z 1863 r. przez Abgara Soltana.)

Pierwsze wrażenia, które utrwaliły się w mej pamięci dziecinnej, pozostawiły wypadki z 1863 roku.

Nawet obcych ludzi, którzy przesunęli się przed moimi dziecinnymi oczyma, gorączkowe życie otaczające mnie ze wszech stron, obchody narodowe, pieśni, darcie szarpi, rewizye i przesładowania rządowe zwały się w rodzaj olbrzymiego obrazu, z którego tu i ówdzie odcina się jakieś pojedyncze zdarzenie, stanowiące skończoną, zaogrągoną całość.

Zimę w roku 1864 przepędziłem wraz z bratem Kazimierzem i nauczycielem naszym, s. p. Zbysławem, w Rukomyszu u wujostwa naszych L. Szawłowskiich... Powodem tego było, że dom moich rodziców w Hupałach był mały, a swem położeniem stepowem oddalonym od świata, nadawał się bardzo do przechowywania ważniejszych powstańców,

lekkko wydać krwawo zapracowany grosz na gorzałkę, którą już nie kieliszkiem się pije ale szklanką albo wprost z garafona. Niebaczni są tacy ojcowie, nie rozumieją że popełniają zbrodnię, że krzywdzą dzieci i to społeczeństwo, którego kiedyś złe wychowani będą złymi członkami, sądzą pewnie że im to przejdzie bezkarnie, że nie zdadzą z tego kiedyś rachunku przed Bogiem. Pożałowania godni, bo widać, że noc wieczna otoczyła ich umysły a serca—rdza i brudy życia.

— Zapomoga od Tow. „Szkoły polskiej“ będzie i nadal, w tej samej ilości udzielana. (Przyp. red)

Urodzaj i ceny.

Kol. Sw. Barbara 12—1 1904 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szan. Panie Redaktorze.

Ponieważ pan pisał aby nadsyłać krótkie wiadomości o stanie urodzajów, więc donoszę, że ja wysiałem 15 kwart żyta, na gruncie dobrym i głęboko plugiem zaoranym, a zebrałem 360 kwart, przytem ziarno jest o wiele grubszem niż w roku zeszłym. Sąsiedzi moi, co grunta mają dobre, również piękne mają urodzaje, a naturalnie na gruntach lichych urodzaje gorsze. Bóg dał urodzaj ale trudność jest ze sprzedażą. Jak zwieziemy albo zaniemiemy do Palmeiry, to jeszcze się wyśmiewają z naszej ciężkiej pracy i dają za kalgier (12 kwart) tylko 4 mile i to nie gotówką lecz towarem. Ponieważ nie wszyscy mamy konie, więc najmując musimy zapłacić mila od kalgiera za furmankę, 300 reisów rogatkowego, przeto dla rolnika przypada tylko 2 mile i 700 reis. towarem. Tak płaci u nas żyto. Licha co prawda cena ale że Pan Bóg dał urodzaj więc na potrzeby grosz się zbierze. Kukurudza wygląda też pięknie i jeśli Bóg pozwoli zebrać bez szkody, to z trzech kwart zbiorę około 700 kwart. Fizony tylko z powodu ciągłych deszczów dostały rdzy i już gnij zaczynają.

Z poważaniem

Antoni Koldra.

Zawiadomiamy, że do 1 Lutego, za czyste żyto i suche, placą w Kurytybie po 2 i pół mila za alkie. (Przyp. red.)

których poszukiwał rzał austriacki, żeby ich wydać Rosyi.

Pamiętam, że była urządzona „poczta obywatelska“, którą wywożono ciągle powstańców do granicy moldawskiej i znaczniejsze osobistości odprowadzał mój ojciec, lub wuj Szawłowski; — paszportów dla nich dostarczał nasz nauczyciel... Był to młody chłopak, chory na płuca, który nie mogąc iść bić się za ojczyznę, oddawał sprawie inne usługi z narażeniem wolności osobistej i swych najbliższych. Ojciec jego był kancelistą w Buczaczu przy „Becyrku“, z kancelaryi ojca potrafił młody Zbysław wykraść niezapisane paszporty, postarał się o przybicie na nich urzędowej pieczęci i fabrykował na tuziny „legalne“ paszporty, z którymi emigranci wyruszali po za granice państwa austriackiego.

Wreszcie ilość tych buczackich paszportów musiała wzbudzić podejrzenie, bo zaczęto fobić ściśle poszukiwania, za źródłem, skąd one wychodziły.

Pewnej marcowej nocy, już nad ranem,

Helwecya—S. Paulo 2 Grudnia 1903 r.

Ładny przykład daje nam kolonia Helwecya w stanie S. Paulo. Początek jej następujący: w roku 1881 przybyło kilkanaście rodzin ze Szwajcaryi na robotę do S. Paulo, na plantacyę kawy. Stosunki były opłakane. Gdy w roku 1888 wartość ziemi w skutek zniesienia niewolnictwa spadła, Szwajcarzy ci, kupili za pożyczone od swego rodaka pieniądze dużą fazendę i tą się podzieliłi. Obecnie na kolonii tej żyje 37 rodzin, które posiadają 6 tysięcy hektarów ziemi. Kapitał pożyczony dawno oddali, posiadają piękne domki szwajcarskie, dużo bydła, owiec, nierogacizny. Każdy kolonista ma ładny sad, każdy robi wino. Kolonia ta posiada obszerny budynek szkolny, towarzystwo szkolne, strzeleckie. Na wspólne potrzeby i utrzymanie nauczyciela, każdy kolonista płaci do wspólnej kasy 2 i pół mila miesięcznie.

Praktycznie urządzili się także z wywozem artykułów żywności do miasta S. Paulo. Ażeby czasu nie tracić jeździ dwóch kolonistów regularnie i zabierają od innych masło, jurzyny i t. d. na sprzedaż, nie jeżdżą więc wszyscy i czasu nadaremnie ani pieniędzy po drodze nie tracą. **W.**

Hopa, hopa.

Świętka z 1863 r.

Co ty kumie masz w pamięci,
Ze ci się iza w oku kręci.
Porzuć kumie smutne myśli,
Bo my się tu bawić przyszi.

Ho-op! w podkówki, hopa dana,
Niechaj żyje ukochana!

Hoj no Maćku graj od basa,
Bo czek wtedy zwawiej hasa,
Rażno chwytaj za dziewczynę,
Popraw wása i czuprynę.

Ho-op! w podkówki, hopa dana,
Niechaj żyje ukochana!

Hej no Stachu, dalej w kolo
I radośnie i wesolo;
Nuże Maćku graj od ucha,
Kiedys nie kiep, nie psiajucha.

zbudził nas glos panny Domanowskiej, służącej naszej ciotki, która zapomniawszy w tej chwili o wrodzonej wstydlivosti, wpadła do naszego pokoiku, wołając:

— Panie Dyrektorze, proszę wstawac, na dole zandarni, rewizya, wojsko!.. Cały dom otoczony!

W teje minucie znikła, lecz myśmy byli już rozbudzeni. Zbysław stał bezradny na srodku pokoju trzymając paczkę paszportów w ręce. Wiedziałem już wówczas doskonale, że chodzi o zniszczenie lub ukrycie tych papierów, aby nie wpadły w ręce zandarmów... W mgnieniu oka błysnęła mi cudowna myśl: — pokoik nasz był na „piąterku“, a okna wychodziły na daszek wąski i śliski, wznoszący się nad balkonem niższego piętra, pod którym były jeszcze sutereny. Daszek ten od dawna nie dawał mi spokoju i ciągle chciałem się nań dostać, aby spróbować uczucia niebezpieczeństwa. W owej niebezpiecznej chwili przyszło mi na myśl, że najlepiej tam ukryć, pod gontami, owe papiery... Szeptem więc udzieliłem tej rady nauczycielowi. Uściskał mnie serdecznie—

Ho-op! w podkówki, hopa dana,
Niechaj żyje ukochana!

Hopa, hopa, hopa jeszcze,
Dzisiaj z rodziną się popieszę,
Jutro kosę biorę w rękę,
Świsnę, dmuchnę na wojenkę.
Ho-op! w podkówki, hopa dana,
Niechaj żyje ukochana!

Dalej chłopcy, dalej, dalej
Wypędzimy już Moskali,
Pierzchnąć musi wróg obrzydły,
Mamy kosy, cepy, widły.
Ho-op! w podkówki, hopa dana,
Niechaj żyje ukochana!



Z ZIEM POLSKICH.

Zabór rosyjski.

Warszawa. Okropne morderstwo popełnili żołnierze moskiewscy we wsi Gołąbkach, kolo Warszawy, a więc pod okiem generał-gubernatora. Mianowicie czterej żołnierze pod wodzą kaprała weszli wieczorem do chaty gospodarza Mikołajczyka, którego rodzina spokojnie jadła kolację. Ponieważ tam w Królestwie policyant czy żołnierz często chodzi do domu polskiego nieproszony, Mikołajczyk nie przypuszczał nic złego. Tymczasem kapral pierwszy przebił Mikołajczyka bagnetem, zaś żołnierze kolbami zatłukli syna Mikołajczyka i synową; zbrodniarze nie przepuścili nawet dziecku, które trzymała przy piersiach Mikołajczykowa. Wymordowawszy rodzinę Mikołajczyków, Moskale zbrali 2 tysiące rubli z kufra i poszli najspokojniej dalej patrolować; bo mieli właśnie wartę.

Dla oceny stosunków w Królestwie dodajemy, że gazetom nie wolno było napisać, że mordowali żołnierze, tylko że „ludzie uzbrojeni”, zaś gazety ludowe nie mogły wogóle dać wiadomości o tej zbrodni żołnierzy-moskali.

Zabór pruski.

Poznań. Koło polskie w Berlinie na swoim trzecim posiedzeniu uchwaliło szereg wniosków bardzo ważnych, które wniesie w parlamencie i żądać będzie aby parlament uchwalił ustawę, która określa, że nauki religii należy udzielać w języku ojczystym dzieci, że wbrew woli rodziców nie wolno zmuszać dzieci do nauki religii w obcym, to znaczy niemieckim języku. Żąda także, Koło polskie, aby w aktach cywilnych zapisywano nazwiska polskie tak, jak się je pisze po polsku. Dalej postawiło Koło polskie wniosek, żeby w dzielnicach z ludnością polską sędziowie obowiązani byli umieć po polsku, aby stronom które nie umieją dobrze po niemiecku, pozwolono zeznawać przed sądem po polsku. Żąda również Koło polskie, aby pozwolono Jezuitom przebywać w Niemczech, czego im dotychczas nie wolno.

Inne wnioski zmierzają do tego, aby wydano ustawę, któraby poręczała ludności prawo gromadzenia się i tworzenia towarzystw bez wszelkich ograniczeń. Wnosi dalej Koło polskie o zastosowanie przepisów kodeksu karnego ku ochronie swobody wyborczej i o nowe rozgraniczenie okręgów wyborczych. Żąda również zmiany kilku przepisów kodeksu karnego, aby sędziowie nie mogli zbyt dowolnie tłumaczyć ustaw o „zagrożeniu pokojowi publicznemu”. Ustawy te obecnie tłumaczone są tak, że przy łada zajściu z policją winni są skazywani na uiszczenie surowej kary. Tak było w procesie o zajścia w Hucie Laury, gdzie za zaburzenia uliczne skazano kilkunastu robotników polskich na parę lat więzienia.

W procesach prasowych według wniosku Koła polskiego, wydawcy, redaktorzy, drukarze mają być uprawnieni do odmówienia świadectwa przed sądem, całą odpowiedzialność ponosić mają ci redaktorowie, którzy pismo jako odpowiedzialni podpisują.

Wszystkie te wnioski są bardzo ważne dla ludności polskiej i w razie ich uchwalenia przez parlament, znikłoby wiele niesprawiedliwości i ucizliwości, jakie cierpią dziś bracia nasi w zaborze pruskim. Inne wnioski zmierzają do tego aby polepszyć dolę

ludności pracującej. Żąda więc Koło polskie, aby utworzono w całym Niemczech Izby robotnicze, któreby badały, jakie są płace za pracę, gdzie robotników potrzebują i t. d. Izby te również mają czuwać nad wykonywaniem przepisów o ochronie robotników i załatwiać pokojowo spory między robotnikami i pracodawcami. Czas pracy kobiet w kopalniach ma być skrócony do 8 godzin, robotnicy mają być przez państwo ubezpieczeni na wypadek braku pracy.

Wnioski te wskazują, że Koło polskie dba szczerze o interesy ludu pracującego.

Katowice. Wobec szeroko rozwijającego się życia narodowego na Górnym Śląsku, niemiaszkom zaczyna się robić nieprzyjemnie, że wszystkie ich wysiłki giną marnie, że zgnieść ducha w dzielnym chłopie polskim na Śląsku, staje się wprost niepodobieństwem. Wobec wyżej zaznaczonego zjawiska, rząd, jak donoszą półurzędowe pisma pruskie, sam postanowił wziąć w swe ręce system germanizowania polaków. Według zdania władz, na Górnym Śląsku jest jeszcze za mało szkół niemieckich, a wśród niemieckich nauczycieli jest za mało takich co skutecznie niemieczyć potrafia. Dlatego też rząd postanowił z d. 1 Kwietnia r. b. otworzyć jeszcze dziewięć zakładów, gdzieby się młodzież mogła odpowiednio przygotowywać do seminarjów nauczycielskich. Rząd ma nadzieję, że skoro ta młodzież przejdzie przez dwa ognie, t. j. przez zakład przygotowawczy i seminarjum nauczycielskie i rozpozna następnie, swoją nauczycielską działalność, to już żadne polskie dzieci nie oprze się wpływowi tych zahartowanych „deutschmannów”. Zakładami przygotowawczymi będą kierować nauczyciele, których pensje będą wysokie tak jak nauczycieli seminarjów. Rząd, z kieszeni ludności polskiej, chce się okazać hojnym, ażeby za nasze pieniądze, jeszcze bardziej nas gnębić i wynarodowić. — Bóg jest większy niż potęga najzłotliwszych ludzi, w nim też całą nadzieję pokładamy iż dzielność naszą podtrzyma. Rząd pruski wyroków Bożych nie zmieni, więc jeśli tylko i nadal tak postępować będziemy jak dotąd, broniąc naszej świętej wiary rzymsko katolickiej i języka ojców naszych — nie zginiemy.

Nie było chwili do stracenia... Zrodziły się jednak w jego sumieniu skrupuły.

Daszek wąski i sliski, można paść w dół zabić się i zandarmi znajdują paszporty.

— Nie upadnę, panie dyrektorze! — szepotałem — zresztą proszę mnie opisać rzemieniem i trzymać za konioce.

Na tem stanęło.

Nie paląc światła, otworzyliśmy okno, nauczyciel obwiązał mnie w pasie dwoma silnymi ręcznikami, bez najmniejszego szelestu spuściłem się na daszek, leżący co najwyżej o łokieć poniżej okna i tam w kilka sekund wydarłem jedną gontę i całą paczkę paszportów umieściłem w suchem, bezpiecznym miejscu, pod gontami. Głowa mi się trochę kręciła: nie wiem, czy od wysokości, na której się znajdowałem, czy od przejęcia się ważnością roli. przeczucie w tej chwili spełniające.

Cała czynność trwała zaledwie kilkanaście sekund... Przy pomocy ręcznika i podanej mi przez nauczyciela ręki, wdrapałem się bez trudu z powrotem do pokoju; bez szelestu zamknęliśmy okno, spuścili stopy i ulo

kowaliśmy się napowrót w łóżkach, udając, że jesteśmy pogrążeni w głębokim śnie.

Łożalem spokojnie, ale serce biło mi jak młotem, a krew napływała gorącym strumieniem do mózgu, tętniła na skroniach uderzając ze zdwojoną szybkością... Z dołu dochodziły nas dziwne jakiegoś odgłosy, które chciałem łowić uchem, wytyczając słuch do najwyższej potęgi. Dawny się słyszeć częste otwierania i zamykania drzwi, odgłosy ciężkich kroków po korytarzach, brzęk szabel i ostróg, chrzęst karabińców, prostackie klątwy i słowa kemendy, w obcym, nienawistnym niemieckim języku wygłaszanej...

Jakżem wówczas nie cierpiał tego niemieckiego języka! Zdaje mi się, że z powodu tej nienawiści, wszczepionej w moją duszę jeszcze za dzieciennych czasów, nigdy nie byłem w stanie doprowadzić znajomości niemieczyny do doskonałości.

Wreszcie doleciały moich uszu odgłosy ciężkich kroków na schodach, prowadzących do naszego pokoju — serce mi bić przestało — opanowało moją dziecinną duszę

zimne przygotowanie na wszystko. Myśli przelatowały w mej głowie jak błyskawice; byłem przygotowany znieść najstraszniejsze katusze, a nie wydać tajemnicy. Krótka stosunkowo chwila wydała mi się wiekiem...

Ostatecznie drzwi się otworzyły, zamigotały światła latarek; w pokoju zjawił się osławiony pamięci naczelnik powiatu, Brenkowski, w towarzystwie dwóch zandarmów i oficera piechoty; żołnierze zaś z nasadzonymi na karabiny bagnetami stanęli w drzwiach.

W tej chwili dopiero nasz nauczyciel podniósł swą bladą twarz i z udaniem zdziwieniem zapytał:

— Co się dzieje?

— Wstawaj pan natychmiast — zawołał opryskliwie Brenkowski.

W jednej chwili pozrywał się z łóżka i zaczęliśmy się pospiesznie odziewać.

Tymczasem zandarmi przetrząsali cały pokój, wyrzucali wszystkie rzeczy na podłogę, słomą z sienników zaścieliłi całą izbę, pruli koldry nawet oderwali kilka desek z podłogi, nie mogli znaleźć jednak nic podejrzanego.

Brenkowski spisał protokół ze Zbysławem,

Zabór austriacki.

Lwów. W miesiącu Listopadzie wyemigrowało koleją północno-zachodnią 4,165 wychodźców. Ogólna liczba emigrantów z Galicji wynosi w roku bieżącym 64,331 ludzi.

— Biskup Turnowski ks. Wałęga wydał kurendę czyli okólnik biskupi, który polecił odczytać z ambony we wszystkich parafiach. List ten zwrócony jest przeciw tym, co szerzą niewiarę wśród ludu i podkopują zaufanie do duchowieństwa.

Z TYGODNIA.

Na Murisy, odbyło się w Niedzielę ubiegłą, roczne zgromadzenie członków Tow. „Oświaty Ludowej”. Jednogłośnie wybrano ponownie cały dotychczasowy Zarząd. Członków nowych zapisało się czterech. Towarzystwo to, choć bardzo powoli ale stale się rozwija, pomimo licznych przeszkód rozionych towarzystwu w sposób, nie mający nic wspólnego z uczciwością. Miejmy jednak nadzieję, że **prawda** prędzej czy później zwycięży, że szlachetny cel wzajemnego oświecania się w kierunku religijno-narodowym jaki sobie Towarzystwo wytknęło, zostanie poparty przez wszystkich, szczerze religijnych i uczciwych rodaków na tej kolonii zamieszkałych, że **światło** zatryumfuje w końcu nad fałszem, obtudą i ciemnotą. Tylko wytrwale, spokojnie i jak dotąd uczciwie musi Towarzystwo kroczyć i nadal.

P. M. Wróblewski, ze stanu Św. Katarzyny, opisując nam wpływ Gazety Polskiej na czytelników—jego sąsiadów, tak się wyraża: pewien polak, z pod moskala, co tam kiedyś w wojsku służył, gdym się z nim wdał pewnego razu w rozmowę, nie dał się w żaden sposób przekonać, żeby Polska kiedyś odzyskała niepodległość. Nie ma — mówił — wojska polskiego, któreby znało ćwiczenia wojenne i t. p., a gdym mu opowiadał o powstaniu Kościuszkowskim, o bitwie klucawickiej, gdzie chłopci od pluga ani ćwiczeń ani komendy nie znali... to mi odpowiadał, że to było przed laty, ale teraz mo-

który z najzimniejszą krwią i spokojem odpowiadał, że o niczem nie wie i nigdy w życiu nie widział nawet, jak paszport zagraniczny wygląda.

Zezłoszczony urzędnik zabrał się do nas; ja poszedłem na pierwszy ogień... Oczy mi się iskrzyły z nienawiści, a w dziecinny sposób odbywała się dziwna tragedia myślowa: — Wychowywano nas w tych zasadach, że zawsze należy mówić zupełną prawdę a teraz jednak uczuwałem doskonale, że gdybym powiedział prawdę, to bym popełnił bezgraniczną — podłość... Miałem zupełną świadomość położenia, jak całkiem dorosły człowiek.

Brenkowski zbliżył się do mnie, pogłaskał mnie po głowie, od czego doznałem wstrząśnięcia, jak od dotknięcia gadu i uśmiechając się przyjaźnie zapytał:

— Powiedz mi dziecko, czy pan nauczyciel nie przywoził jakich papierów z Buczacza.

Błysnęła mi myśl zakpienia z pana naczelnika, szepnąłem więc, udając przestraszony:

— Przywoził!

W oczach policjanta błysnął wyraz zwy-

skal silny i nikogo się nie boi. Teraz, po dwóch latach czytania Gazety naszej, zupełnie zmienił przekonanie i mocno wierzy w zmartwychwstanie naszego narodu, i takich jest bardzo wielu... a wszystko to działała Gazeta Polska.

Z partii kolonistów, którzy w roku zeszłym wyjechali do Ameryki Północnej, powrócili: Dudzik, Bączkowski, Jan Wisniewski i Młodziankowski.

Z kilkunastu rodzin, które z Prudentopolis wyjechały na plantacje kawy do S Paulo, już prawie wszystkie powróciły.

Od 13 Kwietnia 1903 do 26 Grudnia tegoż roku, miało Tow. Św. Izidora na Rio Claro dochodu 82\$200, rozchodu zaś 55\$200. Nadwyżkę w dochodach 27\$000, dodano do rewanżu z ostatniego obrachunku tak że w chwili obecnej gotowizna w kasie towarzystwa wynosi 273\$500.

Bioga działalność księży Misyjonarzy na Tomas Koelio, ujawnia się coraz szerzej. Do szkoły ks. Chilasza (na Rosach) zapisało się 48 działwy, znaczy to, że będzie więcej. Dnia 21 b. m. ks. Superior, przy kościele Św. Michała otworzył szkołę dla dziewcząt, w której sam będzie nauczać, trzy razy tygodniowo. Za tę pamięć o dziewczętkach, należy się ks. Superiorowi głęboka wdzięczność od rodziców, były bowiem dotąd dziewczęta jakby sierotki o których nikt nie pamiętał. Również przy współdziałaniu ks. Misyjonarzy, Piotr Fila otwiera szkołę przy kościele M. Boskiej, tak że w tej chwili w granicach tej kolonii, jest czynnych pięć szkolek, bo jak wiemy istnieją jeszcze szkoła Bojanowskiego i rządowa prowadzona przez p. Gradowskiego.

Na Pirandze szkoła p. Krakowskiego jest czynną od 14 b. m.

Z różnych stron donoszą nam, iż z powodu ciągłych deszczów, fizony już gniją, i jeżeli deszcz nie ustanie, mogą przepaść zupełnie. Dotąd deszcze w okolicy Kurytyby spadają codziennie bardzo obficie, a miejscami przechodzą burze. Dnia 15 b. m. na Tomas Koelio, podczas nawalnicy, piorun zabił pięcioletniego chłopca, Antosia, syna Filipa Jakubowicza. 19 b. m. piorun uderzył w stodołę p. Pauliny Marszałek na

ciężstwa zbliżył się jeszcze bardziej ku mnie i patrząc mi przenikliwie w oczy pytał:

— Jak te papiery wyglądały?

— Takie długie, białe — odpowiedziałem bez namysłu — na nich były popisane duże litery... Pan dyrektor nazywał je wzorami do kaligrafii.

Brenkowski, aż syknął ze złości, spojrzal mi prosto w oczy ani drgnąłem, przybrałem wyraz głupkowatego dziecka.

— Ty kłamiesz, malcze! — zawołał ze złością...

Nasze spojrzenia skrzyżowały się w tej chwili; wyczytał on w moich oczach dziecinnych taką bezgraniczną pogardę i zaciętość, że poznał od razu, iż nie ze mnie nie wydobędzie.

— Nigdy nie kłamie! — odrzekłem zimno.

Odwrócił się, klnąc z cicha i zabrał się do mego brata Kazia. Ten uciekł się do innej metody, zaczął płakać, szlochać rozpaczliwie i wrzeszczał w niebogłosy, że on się boi żołnierzy i jest mu bardzo zimno.

Placz ten wzruszył oficera, zwrócił się więc z przedstawieniem do Brenkowskiego,

Tomas Koelio, przyczem padł koń p. Franciszka Marszałka. Nie wiadomo, czy od tego samego uderzenia czy drugi piorun powalił pięknego rumaka. 21 spadł grad miejscami uszkadzając winnice. Na Imbara burza powaliła wybujałą kukurudzę. Wogóle jeśli nie będzie kilku chociaż z rzędu dni pogodnych, to gospodarze nasi powinni pamiętać, że cena fizyonu może podskoczyć, dopóki z dalszych stron nie dowiozą.

W Paranagua zastrajkowali wózkarze (woźnice przy wózkach dwukolowych), żądając podwyżki płacy. Do znowy nie należą tylko wózkarze pracujący dla firmy Guimarães i S ka.

Tutejszy organ urzędowy „Republica” w gorących słowach, wyraża radość szczerą, z powodu powrotu do zdrowia, ogólnie lubianego i wysoko cenionego austriackiego Konsula p. Bertonięgo. Miłą tę i bardzo pożądaną wiadomość powtarzamy, zwracając na nią uwagę osób interesowanych.

Dyrektor Komory celnej w Rio de Janeiro, zdecydował podwyżkę cła na niektóre artykuły przychodzące z zagranicy. Szarka przywożona płacić będzie teraz 140 reis. od kilograma, sztuka rogacizny 30 milr. (było 15), ryż zagraniczny 50 reis. od kilograma i t. d. Cło od rozmaitej gorzaliny obniżono do 600 reisów od litra i 400 rs. od butelki, na skutek czego gatunki: amer-picon, bitter, fernet, wermut i t. p. zapewne potanieją.

P. Kandida Assumpção, małżonka sympatycznego dyrektora tutejszej szkoły „szkół pięknych”, zrobiła pięknie haftowany sztandar o barwach biało-zielonych (parańskich), który na wystawie w S. Luiz, w pałacu Brazylji, nad parańskim oddziałem będzie powiewać.

W Bokajuwa, 11 letni chłopak Zygmunt de Paula, rozgniewany na brata, za czynione mu wymówki, porwał za fak i pchnął nim brata tak silnie, że go zabił na miejscu.

Pod Serinią Henryk da Cruz, zabił Maksymiliania de Santa Anna za złe traktowanie przez ostatniego swej żony Anny da Cruz.

Podatek od przemysłu i rzemiosł po-

ze dzieci nie można przestraszać, bo mogli się pchorować, a za to może być odpowiedzialność.

To paskowało — zbiry opuściły nasz pokój, ale warta stała pod drzwiami, aż do końca rewizji całego domu...

Nazajutrz mój ojciec dowiedziawszy się o rewizji, przyjechał i gdy mu Zbysław opowiedział o moim postępowaniu, uściśknął mi serdecznie: w nagrodę dostałem mego pierwszego kuca.

Wesoły kącik.

PRZEZORNA WDOWA.

— Toć nie płaczcie tak, Jakubowa, bo serce się kraje. Nieboszczyka nie wskrzajcie, a sama możecie się rozchorować. Półożcie się lepiej, ja tu wszystko sama uprzątnę.

— Oj! biednaż moja dola... A schowajcie tam, Marcinowa, tę gromnicę, którą nieboszczyk trzymał, przyda się dla drugiego.

winien być opłacony przed końcem Lutego, zaległy zaś, przed końcem Stycznia.

Nakładem polskiego Tow. „Sokół“ w Kurytybie wydane zostaną karty pocztowe, ozdobione widokiem pawilonu polskiego. Karty mają być gotowe na 20 Lutego, — cena 200 reis. jak wszystkich kart z widokami. Tanim więc kosztem, każdy będzie mógł zrobić swoim przyjaciółom i znajomym miłą pamiątkę.

Towarzystwo „Protectora dos Operarios“ na rok przyszły wybrało następujący Zarząd: prezes Zeferino José do Rosario, wice-prezes Wicente Moreira de Freitas, 1-szy sekretarz Rikardo Baggio, 2-gi sekretarz Pedro de Albus Kordeiro, 1-szy skarbnik José Joaquim Ribeiro, 2-gi skarbnik Augusto Melke, 1-szy mówca Generoso Borges, 2-gi mówca Benedikto Regis, komisarz Joaquim Rikardo dos Santos, kontrolerzy João Ferreira Bello, Bernardo Nascimento, Francisco Lisboa, Karlos J. Maia i Manoel Rodrigues Ferreira.

Ukazał się numer 1-szy dwutygodnika „Exposição“: Na pięknym papierze, o treści wielce urozmaiconej, ozdobione dobrze wykonanymi ilustracyami, nowe pismo mile robi wrażenie i niewątpliwie wśród inteligencji stołecznej i prowincjonalnej dobrze znajdzie przyjęcie.

„Sokół“ w sali „Tivoli“ urządza bal w d. 1 Lutego.

Rewolucya w Urugwaju.

Wiadomo już czytelnikom Gazety, że w Urugwaju zanosilo się na rewolucyę. Wybuchła w ostatnich dniach. Naczelnym wodzem rewolucyjnych wojsk został Apparicio Saraiwa. Rząd z Montewideo wysłał przeciwko niemu generała Muniz, który pomalutko zbliżał się do wojsk Saraiwy. Obawiając się jednak aby wojska przeciwne nie ukryły się, zażądał posiłków. Gdy nadszedł nowy oddział wojsk posiłkowych i połączył się z generałem Muniz pod Molles, ten ostatni wydał rozkaz zaatakowania rewolucjonistów. 16 b. m. o godzinie 8 rano padły pierwsze strzały z obu stron. Salwy wojsk regularnych wywołały popłoch w szeregach powstańców, które zaczęły się cofać w nieładzie we wszystkie strony. Atak konnicy dokonał reszty. Wojska Saraiwy częścią zniszczone częścią uciekły w nieładzie zostawiając na placu zabitych i wielu rannych. Pomiędzy zabitymi rewolucjonistami znajduje się komendant Nobia. Rozbici powstańcy usiłowali zebrać się i stawić opór ścigającym ich wojskom rządowym, ale pod Passo de J. João, ponieśli nową klęskę. Sam dowódca został ciężko ranny. Jeśli ostatnia wiadomość jest prawdziwą, to rewolucyą prawdopodobnie można uważać za skończoną.

Ostatnie wiadomości.

Londyn. „Standard“ ogłasza, że propozycje pokoju podane Japonii przez cara, zostały dobrze przyjęte.

— Krzyżowiec i siedm przeciw-torpedowców floty angielskiej odplynęło na wody japońskie.

— Rosyjska flota wojenna w porcie Artura, otrzymała surowe rozkazy, być baczna i gotowa do odparcia niespodziewanego ataku floty japońskiej.

— Rosyjski general 7 brygady otrzymał

rozkaz, zbadać okolice i wybrzeża Yalu, gdzie ma nastąpić koncentracya sil rosyjskich.

— Gmachy ambasadorów: Anglii, Włoch, Japonii i Ameryki w Seulu, strzeżone są przez wojsko.

— Za zgodą Chin, cesarz koreański rozkazał otworzyć port Wi-ju, dla handlu wszechświatowego.

— Niemcy, w sprawie traktatów handlowych z koloniami angielskimi — ustąpiły, przyznając Anglii zwierzchnictwo. Z tego powodu pomiędzy Anglią i Niemcami stosunki się poprawiły.

— Z Port Saidu donoszą, że przepłynęły tamtędy dwa krzyżowce japońskie spiesząc na Wschód daleki.

— Donoszą tu z Moskwy, że Rosya wezwwała wszystkich zapisanych ochotników do służby czynnej w marynarce.

— Japonia kupiła parowiec „Trade“, który był własnością niemieckiego Lloydu.

— Japonia w ostatniej nocy, proponuje utworzenie okręgu neutralnego, z dwóch równych części po obu stronach rzeki Ya-lu na Korei.

— „Standard“, ogłasza, że Rosya świeżo powiększyła swe sily i zapasy żywności w Chin-min-tungu.

— Konsul angielski z Vintchwang donosi, że Rosya koncentruje sily zbrojne: w Lianun, Hai-chong i w Tash ichia.

Petersburg. Rosya zwróciła się do mocarstw z wyjaśnieniem, że uznaje w całej mocy wszystkie traktaty handlowe, ale czasowo zmuszona jest opóźnić wycofanie wojsk swoich z Mandżurji.

— 14 Stycznia na przyjęciu ciała dyplomatycznego w pałacu zimowym, car zwracał się w najserdeczniejszych słowach do japońskiego ambasadora, mówiąc o wysokim szacunku jaki ma dla Japonii itd. Również serdecznie odzywał się car do posła Stanów Zjedn. o prezydencie Rooseveltie. Do wszystkich posłów powiedział, że dla pokoju na Wschodzie zrobi wszystko co będzie w jego mocy.

Paryż. Pomimo pokojowych słów cara, przeważa zdanie, że położenie na dalekim Wschodzie pogorszyło się bardzo w ostatnich dniach.

— Powstała myśl poddać spor japońskorosyjski „Sądowi rozjemczemu“ w Hadze.

— Na podziemnej kolejce miejskiej spotkały się dwa pociągi.

— 20 Stycznia przybył tu król duński, Chrystyan, przyjmowany gościnnie na dworcu.

Wiedeń. Donoszą z Belgradu że oficerowie serbscy, którzy brali udział w zamordowaniu króla Aleksandra i królowej Dragi, postanowili przyjąć udział w powstaniu macedońskim.

Tokio. Cesarz japoński zwołał Radę starszych celem zastanowienia się nad odpowiednią Rosji.

— Wszyscy posłowie państw zagranicznych otrzymały urzędową wiadomość, że do Mandżurji przybyły dwie dywizje rosyjskiej piechoty, koleją Syberyjską.

— Odpowiedź Japonii, wręczona Rosji 13 Stycznia żąda, aby Rosya potwierdziła obietnicę całości Chin i wolnego handlu w Mandżurji.

— Rząd japoński wstrzymał wyjazd parowców należących do Towarzystwa Nippon-Yussen. Dwa najszybsze okręty zamienil rząd na statki awizowe.

Odpowiedzi redakcyi.

Tow. B. Głowackiego na Mateuszu. Alferes Kenig wyjechał do Itarare, więc się dowiedzieć o statutach waszych nie było można. A dlaczego to panowie dalszcie mu swoje ustawy?

— P. Jakób Jurasik na Lucenie. Nikt u nas żadnych obrazów dotąd nie zamawiał.

— P. K. Juściński. „Polak“ kosztuje rocznie 2 milreisy.

Zawiadomiany interesowanych że ten kto chciał szakier wydziorzawić, — już to uczynił.

Gazetę Polską na 1904 r.

opłacili następujące panowie:

Józef Jaworski 12\$, Ludwik Rynkowski 12\$, Mateusz Popija 5\$, Tomasz Grzybowski 10\$, Szymon Wojciechowski 10\$, Andrzej Szweda 6\$, Szczepański Wawrzyniec 10\$, Wasil Romanowicz 6\$, Wawrzyniec Szychta 10\$, Jakób Kurocki 10\$, Adam Stachowski 12\$, Tow. Oświaty Ludowej na Murisy 22\$, Tow. z Pakatuby 10\$, Antoni Andrasz 5\$, Tow. Kołko Młodzieży 5\$, Tow. Bratnia Pomoc z Luceny 12\$, Tow. Oświaty Ludowej z Luceny 26\$, Wiktor Stachoń 18\$, Jakób Bachna 6\$, Józef Kosinski 12\$, Jan Wicher 10\$, Szczepan Dąbrowski 10\$, Franciszek Dybowicz 12\$, Amen 12\$, Łuk. Pianowski 5\$, Koldra 12\$, Ks. Jakób Wróbel 24\$, Filip Jakubowicz 10\$, Okęcki Zdzisław 12\$, Jan Ziębiński 12\$, Leon Warpachowski 12\$, Ks. Andrzejewski 12\$, Bazyli Czarnoboj 3\$, Ignacy Zarecki 12\$, Ks. Przytarski 100\$, Jan Palkowski 12\$, Tow. Kociuszki z Luceny 12\$, Tow. Bartosza Głowackiego z Jaguary 12\$, Ludwik Grygirowski 12\$, Fran. Felski 12\$, Robert Dmochowski 6\$, Teofil Dobruski 6\$, Jan Sobota 5\$, Aleksander Fritsche 12\$, Michał Kamiński 5\$, Lipka Feliks 5\$, Rzeniecki August 10\$, Jakób Sandecki 10\$, Józef Waldera 5\$, Tow. Konstytucji 3 Maja z Florianopolis 12\$, Buczynski Ludwik 12\$, Napierski 12\$, Tow. Oświaty Ludowej z Kandydy 10\$, Nowiński Antoni 5\$, Meger Piotr 12\$, Ks. Misyonarze 10\$, Twardowski Wojciech 12\$.

Zebranie w sprawie pawilonu w niedzielę 24 b. m. o g. 1 w Red.

Potrzebna służąca

do wszystkich robót domowych. Wiadomość w redakcyi Gazety Polskiej.

Zawiadomienie.

Pewnemu rodakowi przed laty, gdy głodem przymierał, pożyczylem 200 milów, dziś on choć może, dług oddać mi nie chce, dlatego wzywam go, aby te pieniądze oddał na kościół polski w Kurytybie. Rodak ten mieszkał w Izui a teraz, zdaje się, w Porto Alegre. Jeśli wozwany się nie zgłosi w ciągu 2 miesięcy ogłoszę jego nazwisko. Również wzywam drugiego pana z S. Carlos do Pinhal. **Konstanty Niedzielski.**

SKLEP POLSKI

przy ul. Matto Grosso N. 22 (dom ob. Domańskiego), kupuje żyto, jęczmień, grykę, kartofle, cebulę, czosnek, siewnie luiane, wosk, miód, masło, jajka i t. d. Placi dobrze.

ZE ŚWIATA.

Rosya. Jak wiadomo rząd moskiewski zagrabiał wielki majątek kościelny Ormian. W skutek tego wybuchły na Kaukazie, gdzie najwięcej jest Ormian, groźne zaburzenia, które doprowadzały do rozlewu krwi. Teraz znów donoszą z Moskwy do pism angielskich, że na Kaukazie przygotowują Ormianie zbrojne powstanie. Znaczne zapasy broni mają być ukryte w niedostępnych dla niewtajemniczonych miejscach górskich, funduszy dostarczają Ormianie europejscy i amerykańscy. Rząd rosyjski poczynił tracić głowę, urzędnicy jego nie wiedzą, jak się zachowywać wobec położenia. W wielu miejscowościach udało się Ormianom odeprzeć siłą zbrojną wojsko przysłane w celu zaboru majątków kościelnych. Z tych wszystkich powodów postanowił rząd przedewszystkiem wysłać na Kaukaz znaczny korpus wojska, zastąpić księcia Golicyyna wojskowym gubernatorem i zaprowadzić prawo wojenne w całym kraju.

Za zaburzenia na uniwersytecie kijowskim skazano ogółem 56 studentów na karę od tygodnia do 3 miesięcy więzienia. Nadto skazano za pomoc studentom wiele osób, a to żydów, mieszczan, a nawet chłopów.

Austria. Do końca zeszłego tygodnia obradowały delegacje wspólne Austrii i Węgier. Przyjęto tymczasowy budżet spraw wspólnych na dwa miesiące. Podczas obrad poseł czeski, Kraus, wygłosił ostrą mowę przeciwko prezesowi ministrów austriackich, Koerberowi, któremu zarzucał, że szkodzi Austrii.

Sejm węgierski obradował do samych świąt, rekruta jeszcze nie uchwalono, ale nastąpi to prawdopodobnie zaraz po świątach tak, że rząd węgierski nie będzie potrzebował zatrzymać żołnierzy na rok czwartego służby. Na wypadek bowiem nie uchwalenia rekruta, król zarządził, aby żołnierze Węgrzy byli zatrzymani na czwarty rok służby i nadto powołał pod broń rezerwy z trzech lat ostatnich, tak, aby ilość żołnierzy w wojsku węgierskiem nie zmniejszyła się.

Skarb po ś. p. papieżu Leonie XIII. W początkach Grudnia zjawili się u Ojca św., Piusa X., kardynał Gotti oraz prałat Mazzolini i oddali Piusowi X. 40 milionów lirów w papierach. Kardynał Gotti zawiadomił przytem Piusa X., że ową sumę 40 milionów oddał mu papież Leon XIII na kilka tygodni przed śmiercią i postawił dwa warunki: po pierwsze, jeżeli papieżem wybrany zostanie on, t. j. Gotti, to ma prawo sumę ową zatrzymać i nikomu o tem nie wspominać; powtórnie, jeżeli jednak papieżem zostanie inny kardynał, ma oddać nowemu papieżowi ową sumę przed upływem pięciu miesięcy od śmierci Leona XIII. Przez ten czas atoli musi zachować o całym tym skarbie pozostawionym przez Leona XIII. ścisłe milczenie. Gotti dochował wiernie owych warunków.

Dnia 17 grudnia w bibliotece watykańskiej na podstawie wskazówek Gottiego znaleziono jeszcze około 10 milionów lirów w złotych, które tam między szafami i książkami umieścił Leon XIII. Dotychczas więc oprócz dawniejszego spadku spuścizna po Leonie XIII. wynosi około 50 milionów lirów. Pomimo tak wielkich pozostałości po poprze-

dniku, Ojciec św. Pius X. zarządził wielką oszczędność w wydatkach, kazał mianowicie poobcinać wielkie pensje różnym wysokim dostojnikom przy Watykanie.

Rozmaitości.

Masowe deportacje w Ameryce Północnej. Na mocy obostrzonych ustaw dotyczących prawa imigracji, zaczyna się w Stanach Zjednoczonych usuwanie niepotrzebnych obcokrajowców. Każdy emigrant, który jeszcze nie ma prawa obywatelstwa, gdy zostanie zasądzony czy to za zbrodnię, czy przestępstwo nap. za upicie się, bijatykę, klótnie i t. p., ma być natychmiast po odśledzeniu kary odesłany do Europy. Dziś bardziej niż dawniej musi się każdy zastanowić, zanim ztąd do St. Zjedn. puści się w podróż, bo tam coraz trudniejsze warunki egzystencji panować zaczynają.

Ludność Chin, według ostatniego spisu, ułożonego celem opodatkowania mieszkańców, żeby zebrać sumę potrzebną na pokrycie kontrybucji wojennej — wynosi: 426 milionów, 447 tysięcy głów.

Cmentarz słoniów. Wszelkie opowiadania kupców arabskich o cmentarzach słoniów uważano powszechnie za bajkę. Tymczasem okazuje się iż cmentarz taki istnieje w rzeczywistości. Niedawno powrócił z Ugandy major angielski, Povell Cotton i opowiada, że widział na własne oczy taki cmentarz, u podnóża gór, przy źródłach zlewających się do wyższego Nilu. Słonie tam się schodzą aby mieć śmierć spokojną. Povell mówi, że na tem cmentarzystku oży kilkadziesiąt skieletów. Z tego to właśnie cmentarza, czerpią murzyni kość słoniową, którą handluje z Europejczykami.

Wynalazki Polaków. Czasy ostatnie przyniosły nam wiadomość o paru wynalazkach, dokonanych przez Polaków, przeważnie w dziedzinie praktycznej.

Dr. Nowosielski z Warszawy wynalazł płyn, który zabezpiecza od ognia przedmioty palne. Wynalazek swój demonstrował dr. Nowosielski w Warszawie na torze wyścigowym w obecności budowniczych, inżynierów, techników i wogóle ludzi, z tytułu swojego zawodu związanych ściśle ze sprawą pożarnictwa.

O demonstracji pisze „Kuryer Poranny“: Dr. Nowosielski, zapoznawszy obecnych z istotą swego odkrycia z punktu naukowo-praktycznego, robił doświadczenia kolejno z drzewem, słomą, wałą, koronkami, dywanami i t. d., wszystkie doświadczenia, dla lepszego uwydatnienia różnicy, objaśniając próbami z tymiż materiałami, niezabezpieczonymi od działania ognia. Wszystkie próby wypadły bardzo dobrze, ku obustronnemu zadowoleniu i wykonawcy i obcych. Na zakończenie ustawiono na placu przed trybunami dwie małe umyślnie doświadczeń wykonane, słomą kryte chatki: jedną zabezpieczoną od ognia przez nasycenie „ogniostojem“, drugą niezabezpieczoną. Ogień dr. Nowosielski napełnił oblanymi naftą wiórami i zapalił jednocześnie. Tu dopiero w całej okazałości można było ocenić działanie płynu dra Nowosielskiego; domek niezabezpieczony spłonął jak drzazga w ciągu kilku minut, nasycony zaś, pomimo, że silny wiatr uderzył nań płomieniem z płonącego domu — został zaledwie lekko osmolony. Dr. Nowo-

sielski w niedalokiej przyszłości przybędzie także do Lwowa, aby i tam dokonać próby ze swoim wynalazkiem.

Inny znów wynalazca, p. Władysław Łuczynski, przemysłowiec z Warszawy, uodpornił obicia papierowe... od wody. Po poćgnięciu obicie specjalną substancją, można je zmywać, gdyż stają się one zupełnie odporne na wpływ wody. Znaczenie tego wynalazku pod względem higienicznym ma dużą wartość.

OGŁOSZENIA.

Szkoła amerykańska

ulica Kommandador Arauzo N. 28

Nauki wykłada się na trzech kursach pierwszym, średnim i drugim.

Kurs pierwszy, dwuletni. Obejmuje nauki wstępną, czytanie, kaligrafię, język krajowy, geografję, historję, naukę o rzeczach, rysunki i cztery działy arytmetycznej. Cena w roku pierwszym 30 milów półrocznie drugim 40

Kurs średni, dwuletni. Dalszy ciąg nauk wykładanych na kursie pierwszym. Początki systematycznej nauki gramatyki. Obejmuje także początki nauk przyrodzonych: wykład praktyczny języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i muzyki.

Cena 50\$000 za półrocze.

Kurs drugi, czteroletni. Obejmuje kompletny kurs nauk wymagany przez akademię a nadto nauki wykładane za pomocą metod postępowych, które doświadczenie wskazuje jako najlepsze i najpraktyczniejsze.

Cena 64\$000 za półrocze.

Internat dla dziewcząt.

Pensjonarka 250\$000 półrocznie.

Wstępne 40\$000

Pranie bielizny 25\$000

Muzyka 75\$000

Ceny powyższe opłacają się z góry.

Ubiór pensjonarek zależy od woli rodziców, ale uprasza się aby uczennice nie nosiły ubrania zbyt kosztownego i kosztowności. Od uczennicy wymaga się punktualności.

Po informacjami bardziej szczegółowe upraszamy zwracać się do Zarządu zakładu w godzinach popołudniowych.

Mary P. Dascomb.

Elmira Kuhl.

Baczność!

Czeladnicy szewscy.

Potrzeba paru czeladników szewskich do fabryki obuwia **Leão** przy ulicy Liberdade N. 25. Zapłata dobra.

Bento Taborda

N. 37, ulica 15 de Novembro N. 37 (dawniej „Casa Coelio“).

Wielki i urozmaicony wybór towarów bławatnych, modnych, drobiazgow, perfum z różnych fabryk.

Każdy okręt przywozi nowości.

Sprzedaję po cenach najtańszych.

ul. 15 de Novembro 37 w Kurytybie.

Bento Taborda.

Baczność!

Dopiero co nad-
szedł z Europy
nowy transport
KALENDARZY

Maryańskich i Katolik,
na rok 1904.

Powieść **QUO VADIS** Henryka Sienkiewicza
Książki do nabożeństwa małe dla dzieci i większe dla dorosłych, we wielkim i pięknym wyborze.

Biblie. Żywota Świętych, Żywot Pana Jezusa itd.
Rituale Romanum,
Breviarium Romanum

w mocnej skórzanej oprawie.

OBRAZY ŚW. wszelkich rozmiarów, krzyże, krzyżyki, medaliki, różańce, szkaplerze, kropielnice, obrazki do książek do nabożeństwa i t. d.

Książki historyczne, kucharskie, listownik większe i mniejsze wydanie, (nauka pisma listów) i t. p.

Książki o fabrykacji cukru.

LUTNIA POLSKA z nutami i bez, obejmująca 516 pieśni narodowych i t. d.

HISTORIA ŚWIĘTA czyli dzieje starego i nowego Zakonu, oprawne 1\$500.

ELEMENTARZE OSSOLIŃSKICH w płótno oprawne 1\$000.

NAUKA CZYTANIA I PISANIA z dodatkiem małego katechizmu oraz opowiadań wyjętych z Historii św. 500 rs.

ELEMENTARZ POLSKI do użytku szkolnego i domowego, w oprawie 600 rs

MAŁY KATECHIZM rzymsko katolicki w oprawie 600 rs.

ELEMENTARZE polsko portugalskie.

Książki do nauki języka niemieckiego oraz niemiecko polskie gramatyki są zawsze na składzie.

Polecam równocześnie Sz. Publiczności swą drukarnię, introligatarnię i fabrykę pieczętek gumowych, które to przedmioty wykonywują się trwale i czyste za cenę nader przystępną

Zużywane książki do nabożeństwa oprawia się trwale, za każdą cenę, podług umowy.

Cezar Szulc,

ul. Barão do Serro Azul N. 6 Kurytyba - Parana.

Zakład fotograficzny J. Weiss i Braci.

przy ul. Liberdade w Kurytybie.

Wykonywa wszelkie prace w zakres sztuki fotograficznej wchodzące po niskich cenach.

Nagrodzony na wystawie wiedeńskiej 1901 r.

Precz z Rtecią!

w chorobach zwierząt.

MATA BISZEJRA
NAFKRYL.

Niezawodny środek przeciw robactwu u zwierząt, bez żadnych następstw jakie powoduje rtec i łatwy do zastosowania to **Nafkryl czyli Mata Biszejra.**

Wyborny to środek przeciw robactwu, parchom, wszom, pchłom, kleszczom, strupom gującym, słowem znakomite lekarstwo na wszelkie choroby zwierząt

TO NAFKRYL

który leczy ale nie szkodzi jak inne środki.

Cena niska!!!

RAULINO HORN & OLIVEIRA

jedyni właściciele

— S TA KATARZYNA. —

Trzeba zawsze żądać wyraźnie NAFKRYL — Raulino Horn i Oliveiry aby nie kupić środka podrabianego t. j. falsyfikat który nie pomaga, a nawet często szkodzi. Tak na przykład, niesumienni sprzedawcy wtykają nieostrożnym nabywcom kreolinę i inne środki, które pozornie nasładowują tylko NAFKRYL czyli Mata Biszejra.

Jedyni agenci na całą Paragę **Fernandes Loureiro i Komp.** (dom José Nabo) — ul. 15 de Novembro N. 11
W KURYTYBIE.

Skład specjalny

wszelkich artykułów potrzebnych dla panów: siodlarzy, szewców i rymarzy.

Skóry lakierowane, safianowe, żółte, białe, krajowe i zagraniczne, taśmy, kanwy deseniowe, okucia, narzędzia itp.

w hurtowo-detalicznym składzie

Rúdolfa Hatschbach

i Spółka

ulica Riachuelo N. 36.

KURYTYBA.

Robert Sozzi

Mechanik

plac Tiradentes N. 43



Wykonywa specjalne reperacje maszyn do szycia i broni wszelkich systemów, oraz pomp i rowerów. Ma zawsze na składzie maszyny do szycia tak ręczne jak i nożne gwarantowanej dobroci, również i inne przedmioty do sprzedaży. Ceny umiarkowane

Krótki wykład

Prawideł Gramatycznych

do nauki języka polskiego po 300 reisów egzemplarz, można dostać w redakcji Gazety Polskiej.

Laboratorio Pharmac. Curitybano

DE

Dr. Ermelino de Leão



Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność polską, iż apteka nasza przeniesioną została z placu Municipa na ulicę Riachuelo N 37

Wszelkie środki czystnicze, apteczne, opatrunkowe oraz rozmaite specyfiki zagraniczne znajdują się zawsze w znacznym wyborze na składzie.

Lekarstwa przyrządzają się według przepisów pp. Lekarzy z całą ścisłością. Wszelkie żądania Sz. Publiczności wykonywują się szybko i akuratanie, nie mówiąc już o cenach nader umiarkowanych. Lekarstwa wydajemy w dzień i w nocy.

W aptece można się rozmówić po francusku, po polsku i po rusku. Prowadzący aptekę **Jan Mazur.**

Mały, kieszonkowy „KALENDARZYK KOŚCIUSZKOWSKI” sprzedaje się w Redakcji po 200 reis.

Zakład Zegarmistrzowski

R. Roedera i Brata

ul. Riachuelo 32.

Poleca swój obficie zaopatrzony sklep najrozmaitszych zegarów i zegarków, tudzież biżuterii i grających skrzynek Szanownej Publiczności po cenach najumiarkowańszych.

BACZNOŚĆ!

U Józefa Buechlera

w Ponta Grossa,

przy ulicy Santos Dumont, zawsze można dostać:

Szmalce czysty w latach 10-kilowych po 900 reis. kilo.

Szynka po 2\$000 kilo.

Wędzonka ze słoniną lub bez po 1\$ kilo.

Wędzonka - paprykarz po 1\$000 kilo.

Szynka w pecherzu (1\$40) kilo.

Wszystko przygotowane z najlepszego gatunku świeżych mięs. Dla kapeców odstępują rabat.

!!Proszę spróbować!!

Pigułki przeczyszczające RAULIVEIRY

czysto roślinne

Zatwierdzone przez federalny Urząd Sanitarny
Nagrodzone wielu medalami I klasy na różnych wystawach
a odznaczone
najwyższą nagrodą na wystawie w Chicago.

— (:) —

Są to jedyne pigułki, które z wielkim skutkiem zastępują inne—przykre środki czyszczące jak olej itp.,
wyborny rezultat osiągnięty w ciągu 20 lat
jest najlepszym dowodem ich skuteczności przeciw
chorobom żołądka, wątroby i kiszek.

Leczą też znakomicie choroby z niestrawności
powstałe, bóle brzucha, dolegliwości żółciowe, nieregularność u kobiet, zawroty głowy, osłabienie, hemoroidy, kolki, rżnięcia; usuwają brak apetytu itp.

Nie wymagają diety

ani innej specjalnej ostrożności w pokarmach.

**Wystrzegać się naśladownictwa i
falsyfikatu.!**

Cena niska.

Dostać można we wszystkich lepszych aptekach i
domach handlowych.

Raulino Horn i Oliveira, jedyni właściciele i fabrykanci. — Sta Katurzyna.

Skład na Paragę—Fernandes Loureiro i Komp.
(Dom José Nabo)—ul. 15 de Novembro N. 11.

Pieśni polskie po 500 reisów egz., można dostać w redakcyi Gazety Polskiej.

Baczność!

Dobrze znany Sklep

nasz jak dotąd, tak i w przyszłości zaopatrzonym będzie zawsze we wszystkie potrzebne towary tak spożywcze jak i do różnych celów gospodarstwa służące. Na składzie posiadamy zawsze duży zapas towarów kupowanych z pierwszej ręki, co nam pozwala sprzedawać wszystko jak najtaniej.

Sprzedajemy dużo, bo sprzedajemy tanio, zawsze też sprzedawać będziemy tanio aby sprzedać dużo. To nasza zasada.

Poradę i pomoc prawną zawsze też u nas Rodacy znajdą rzetelną.

Szymon Brzoza i brat.
róg Amerika i Serrito.

UWAGA.

—o—

Niniejszem zawiadamia niżej podpisany, przyjaciel w stolicy i w głębi kraju zamieszkałych, iż otworzył sklep towarów blawatnych, modnych, żelaznych, drobiazgow etc. etc., przy ulicy **Largo da Ordem N. 3** w Kurytybie pod firmą osobistą:

W. H. A. PETERS.

Rozporządzając wszelkimi środkami potrzebnymi do należytego prowadzenia interesu i dobrego służenia klientom i przyjaciółom moim, spodziewam się iż będę zaszczycony ich wysoką protekcją ufając, iż dołożę wszelkich starań, aby się godnie wywiązać z moich przyrzeczeń.

Ostatnia moda!

Skład kapeluszy i parasoli

Stanisława Woyskiego



przy ulicy 15 de Novembro N. 91 w Kurytybie

Zawiadamia przyjaciół i stałych gości, iż świeżo otrzymał wielki wybór kapeluszy męskich, damskich i dla dzieci, oraz wspaniały asortyment parasoli, parasolek i lasek.

Posiada również dobór bielizny i drobiazgow toalety męskiej, jak:

koszule, kalesony, kołnierzyki, mankiety, spinki, krawaty, chusteczki i t. d. i t. d.,

przy cenach znanych ze swej taniości.

SKŁAD

zupełnie nowy i doskonale
zaopatrzony w wyroby
wełniane najmodniejszych
deseni i kolorów!

WIELKI WYBÓR materiałów letnich, jak: tarlatany, fulary, organdiny, alpagi, spudniczki, podszewki, satynki—lniane i jedwabne.

OLBRZYMI WYBÓR materiałów wełnianych i bawełnianych na ubranie dla chłopców.

SKŁAD gustownych sztuczek na ubrania dla panów.

SZTUCZKI ALPAGOWE po 15\$000 na marynarki dla panów

Materiały wyborne do prania od 500 reisów za metr i wyżej.

FILCOWE I SŁOMIANE kapelusze dla dzieci i dorosłych.

NAJTROSKLIWSZY wybór, przeróżnych artykułów modnych we wszelkich formach, deseniach i kolorach. Bogaty wybór amerykańskich, francuskich i angielskich wyrobów, haftów i bielizny.

NAJLEPSZE, nici angielskie do szycia po 1\$500 za tuzin.

Każdy okręt przywozi nowe artykuły mody.

O odwiedzinę prosi

A. Fleischmann.

(Sukcesor).